

Tomasz Szczepański

RODZIMOWIERSTWO POLSKIE A ŻYCIE PUBLICZNE PO 1989 R. PRÓBA SZKICU

Przedmiot i źródła

Tekst jest próbą przedstawienia stosunku polskich ruchów rodzimowierczych (neopogańskich) do polityki i uczestnictwa w życiu publicznym. Nie jest to obraz całościowy, autor starał się nakreślić zasadnicze linie podziału, licząc, że materiał ten będzie przyczynkiem do dokładnej prezentacji tego zagadnienia.

Przedmiotem artykułu jest rodzimowierstwo polskie, a zatem takie, które poczuwa się do związku ze wspólnotą narodową, rozumianą jako rzeczywisty byt, z którego istnienia wynikają określone skutki, w tym obowiązki. Nie jest zatem rodzimowierstwem polskim neopogaństwo kosmopolityczne (typu *wicca*), ale też nie jest nim odrośl rodzimowierstwa innych narodów, nawet tworzona w granicach RP przez obywateli polskich. Zatem obywatele polscy narodowości ukraińskiej mieszkający w granicach RP, a będący wyznawcami RUN Wiry tworzą neopogaństwo w Polsce, lecz nie polskie. Nie jest też rodzimowierstwem polskim oddział Światowego Kościoła Twórcy (WCOTC) lub Bractwa Jarli Baldra raz jako organizacja międzynarodowa – jakkolwiek ograniczająca się do rasy białej – dwa jako organizacja nie nawiązująca do duchowej tradycji Słowian, co najwyżej do ogólnoeuropejskiej. Natomiast przykładem rodzimowierstwa polskiego są takie środowiska, jak Rodzima Wiara czy Rodzimy Kościół Polski. Należą tu też organizacje i środowiska niebędące związkami wyznaniowymi, lecz stowarzyszeniami lub partiami, których zasady wynikają bądź nawiązują do spuścizny zadrużnej. Mowa tu o Narodowym Zespole Koncepcyjno-Studyjnym (środowisko już nieistniejące), Stowarzyszeniu na Rzecz Tradycji i Kultury Niklot, Zakonie Zadrugi Północny Wilk, Stowarzyszeniu Młodzieży Patriotycznej Świąszczyca, Stowarzyszeniu Patriotycznym Szaniec, grupie Stanica. Ponieważ nie wszyscy członkowie tych grup jednoznacznie określają się religijnie, można użyć na ich określenie słowa „rodzimokulturowcy”.

Źródłem tej pracy są przede wszystkim wypowiedzi samych działaczy ruchów rodzimowierczych, jak również informacje medialne o działaniach tychże w sferze publicznej. Autor uwzględnił też zasadnicze wypowiedzi programowe omawianych środowisk, o ile niosą one konsekwencje dla tematu.

Autor na użytek szkicu traktuje pojęcie rodzimowierstwo jako synonim neopogaństwa¹ rozumianego w następujący sposób:

jest próbą świadomego nawiązania do przedchrześcijańskich tradycji Europy i stworzenia z nich współczesnego światopoglądu bądź drogą prostego odtworzenia bądź zbudowania na nowo, biorąc przeszłość za punkt wyjścia. [...]

W moim pojęciu ruchy neopogańskie są tymi, które odwołują się do systemu etycznego i/lub wierzeniowego ludów indoeuropejskich przeciwstawiając go chrześcijaństwu oraz innym systemom w tym także świeckim religiom.[...]

Istotne jest to, że wraca się do własnych korzeni duchowych – z tej racji, że dziedzictwo przodków (zakorzenienie) jest wartością autoteliczną².

Zarazem podzielam zdanie rozróżniające ruchy rodzimowiercze – ściśle odpowiadające tej definicji oraz neopogańskie – będące ruchami synkretycznymi typu New Age³. Z przytoczonej przeze mnie definicji przedmiotu wynika, że mówię tu o tych pierwszych, co pozwala wymiennie na użytek tej wypowiedzi używać obu określeń.

Zadruga i środowiska zadrużne

1. Polityczne implikacje ideologii zadrużnej

To, że najpoważniejszym w Polsce ruchem o omawianym charakterze była „Zadruga” jest truizmem⁴. Nie stanowiła wprawdzie ruchu politycznego w tym sensie, że nie uczestniczyła w bezpośredniej grze politycznej⁵, jednak podejmowała problematykę polityczną i co ważniejsze – za wartość uznawała czynne przekształcanie

¹ W ten sposób jest też często traktowane w literaturze przedmiotu, zob.: R. Okraska, *W kregu Odyna i Tryglawa*, Biała Podlaska 2001.

² T. Szczepański, [b.t., głos w dyskusji „Ankieta o neopogaństwie”], „Odmrocze” [b.d.w.], nr 8/9.

³ Por. I. D. Górewicz, *Rodzima Wiara w Indiach. Raport Zastępcy Naczelnika*, „Tryglaw” 2006, nr 9. O istniejącym dualizmie wewnątrz także polskiego neopogaństwa zob.: L. J. Pełka, *Człowiek naród i państwo. Wizje polskiego rodzimowierstwa słowiańskiego*, [w:] *Nacjonalizm czy nacjonalizmy*, red. B. Grott, Kraków 2006.

⁴ Najpełniejsza jak dotychczas monografia Stachniuka: B. Grott, *Religia – cywilizacja – rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003. Zob. także: J. Skoczyński, *Neognoza polska*, Kraków 2004.

⁵ Z istotnym zastrzeżeniem, że była świadomie inspiracją ideową dla Stronnictwa Zrywu Narodowego (1943-1945). O SZN zob.: B. Grott, *Religia – cywilizacja...*, s. 41-43; por. także: W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy*, Warszawa 1988; K. Przybysz, *Partie polityczne Polski Podziemnej 1939-45*, Warszawa 2006. Późniejsza działalność polityczna liderów „Zrywu” – Felczaka i Widy-Wirskiego była już działalnością na własny rachunek, pomimo utrzymywania (do czasu) kontaktów ze Stachniukiem i udzielania mu pomocy. Skądinąd niechętny zadrużanom biograf Wideo i Felczaka zaznacza, że Stachniuk krytykował utratę samodzielności politycznej przez Wideo i rozwiązanie Zrywu. Zob.: M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm?*, Lublin 1994, s. 261, 279. Zob. także krytyczną opinię Antoniego Wacyka o decyzji Felczaka rozwiązującej Zryw: A. Wacyk, *Jan Stachniuk 1905-1963. Życie i dzieło*, t. 1, Kraków 2005, s. 141 (wyd. Rękodzielnia Kompendium Narodowe).

świata, co implikowało zajęcie się także problematyką życia publicznego. Uznanie charakteru narodowego za podstawowy czynnik dziejotwórczy skutkowało wprowadzie dosyć wybiórczym podejściem do spraw publicznych, mianowicie koncentracji na problematyce kultury i jej wpływie na rozwój cywilizacji, a poprzez to – na słabość i siłę narodu. To spowodowało pomijanie wielu zagadnień będących na ogół przedmiotem refleksji politycznej.

Za istotniejsze uważa się jednak stałą obecność w refleksji zadrużnej narodu jako podmiotu, celu podstawowego zarówno samej myśli jak i jej ewentualnej realizacji. Jeżeli przetrwanie i rozwój i zwycięstwo narodu jest celem, to ruch uważający, że swoją działalnością przybliży się do tego celu, jest także ruchem politycznym, nawet jeżeli jest to działalność głównie intelektualna, formacyjna i nie obejmująca wszystkich pól typowej refleksji politycznej.

Tym samym postawa taka zakłada czynne zajęcie się sprawami publicznymi (niekoniecznie tylko polityką wąsko rozumianą jako walka o władzę), jeżeli nie od razu to w sprzyjających warunkach. Stanowisko takie było wprost formułowane.

Wyznanie Wiary Lechitów mówi m.in.: „Nieśmiertelność osiągamy przez potomstwo i twórcze działanie, które daje największą radość życia. Twórczość w narodzie i dla narodu uznajemy za najbardziej wartościową” (por. 12) i „Lechicki naród polski i lechiccy sąsiedzi należą wraz z pozostałymi narodami sławskimi do wielkiego rodu aryjskich ludów Europy. Pragniemy odnowić zerwaną przed wiekami jedność między nimi oraz jedność między naszym pochodzeniem a wyznaniem, ażeby oprzeć na niej duchowy i materialny byt narodu”.

Celów tych nie można zrealizować rezygnując z politycznego zaangażowania; w innym razie pozostaną one tylko pobożnymi życzeniami, niewiele wartym świstkiem papieru⁶.

Obecne jest też, mające tradycję w całej polskiej myśli narodowej traktowanie jednostki jako części wspólnoty narodowej, z czego wynikają oczywiste konsekwencje, także o charakterze powinności obywatelskiej. „Nasz naród to organizm, my natomiast jesteśmy jego poszczególnymi komórkami, które mają swoje obywatelskie obowiązki do spełnienia. Wypełnijmy je sumiennie i z pełnym poświęceniem”⁷.

Warto przypomnieć, że myśl zadrużna traktuje sferę kultury człowieka w sposób holistyczny – zmiana w jednej jej sferze poprzez „system przekładni” oddziaływała także na inne, przez co każdy ruch kulturowy jest w pewien sposób także ruchem politycznym.

Poza tym najważniejszym uzasadnieniem ideologicznym mieliśmy też do czynienia z pewnym pragmatycznym uzasadnieniem takiej aktywności. Otóż działalność kulturalna od pewnego poziomu wymaga pewnej bazy materialnej, w III RP praktycznie zaś nie istniał sponsor takich działań poza państwem, samorządami, kościołem i fundacjami demoliberalnymi (*casus* Fundacji Batorego). Uchwycenie jakiegoś przyczółka w samorządzie lub sejmie dawało szansę na stworzenie choćby

⁶ M. Piskorski, „Polityczność” *Rodzimej Wiary*, „Odała” 1999, nr 5.

⁷ *Szaniec Stowarzyszenie Patriotyczne. Broszura programowa*, [b.m.w.], 2004.

minimalnej bazy materialnej dla działalności na polu kultury⁸. Postawy odrzucające sens zaangażowania się w życiu publicznym bywały przez rodzimowierców nurtu zadrużnego wprost potępiane⁹.

Warto wspomnieć, że również w rodzimowierczym środowisku kierowanym od lat 20. do 70. XX w. przez Władysława Kołodzieja znanym jako Lechicki (Święty) Krąg Czciocieli Świętowita mamy do czynienia z przemysłanymi wypowiedziami politycznymi (abstrahując od ich realności w chwili sformułowania tychże). Omawianie tego środowiska wykracza jednak poza temat szkicu, gdyż rozpadło się ono w latach 80. XX w. i nie ma swojej kontynuacji¹⁰.

2. Praktyczne uczestnictwo w życiu publicznym środowisk odwołujących się do niej po 1989 r.

a) PWN-PSN (Polska Wspólnota Narodowa-Polskie Stowarzyszenie Narodowe)

Bolesławowi Tejkowskiemu, liderowi środowiska działającemu do 1989 r. jako PZWN, a po 1989 r. jako PWN-PSN przypisywano inspirowanie się poglądami „Zadrużni”, jednak przy bliższym przyjrzeniu się ideologii oraz działalności tego środowiska nie można nazwać go ugrupowaniem zadrużnym, ani nawet pozostającym pod ideowym wpływem Stoigniewa. Sam Tejkowski zresztą dystansuje się od takiego przypisania, przyznając się jedynie do inspiracji ze strony środowiska W. Kołodzieja w zakresie obrzędowości narodowej, a ze strony Stachniuka – w zakresie panslawizmu¹¹. Interesujące w tej wypowiedzi jest to, że sam Stoigniew panslawizmu w czystej formie wcale nie głosił¹², zwłaszcza nie ma u niego charakterystycznego dla Tejkowskiego rusofilstwa będącego jedynym stałym elementem publicystyki lidera PWN-PSN. Brak poważniejszych śladów inspiracji zadrużnej w publicystyce PWN-PSN, natomiast były w niej obecne motywy zasadniczo z nią sprzeczne. I tak np. Barbara Krygier (jedna z ważnych postaci tego środowiska) afirmowała prawosławie „rosyjsko-słowiański kosmizm”¹³. Tymczasem ze ściśle zadrużnego punktu widzenia prawosławie ze swoimi istotnymi ideami „raba bożego” czy podkreśleniem zbawczej i uświęcającej roli cierpienia jest szczególnym przykładem wspakkultury, innej niż katolicyzm, ale nie różnej w sposób zasadniczy. Prawdopodobnie dążenie do budowy narodowego systemu obrzędowego wraz z widocznym dystansem do ko-

⁸ Między innymi w tym duchu: Bart z Kraka, *Którą drogą podążyć?*, „Kompendium Narodowe” [b.d.w.], nr 1 (2), Kraków. Podobny pogląd wyraziłem w: *Rozmowy Odmrocza. Etyka chrześcijańska była głęboko sprzeczna z moim doświadczeniem...*, „Odmrocze” [b.d.w.], nr 6-7, s. 51.

⁹ Por. Hodur, *Jaselkowi poganie*, „Odała” 1999, nr 5.

¹⁰ O LKCS zob.: M. Łapiński, T. Szczepański, *Czciocieli Polski pogańskiej*, „Karta” 1996, nr 19. Z politycznych wypowiedzi lidera LKCS warto odnotować broszurę: W. Collen Kołodziej, *Pochód Niemców na Wschód*, Brześć nad Bugiem 1939, gdzie jest zawarty postulat przesunięcia granicy Polski „nad brzegami Odry, a nawet Łaby”. Autor zwraca też uwagę na polityczne wykorzystanie chrześcijaństwa przez Niemcy.

¹¹ M. Łapiński, T. Szczepański, *Czciocieli Polski...*

¹² Nie głosi jego znanej XIX-wiecznej postaci *Mit słowiański*, pomijając już fakt, że wydany dopiero w 2006 r. raczej nie był znany mojemu rozmówcy w 1996 r.

¹³ B. Krygier, *Sens wspólnoty słowiańskiej*, „Wspólnota” 2002, nr 2(31).

ścioła katolickiego oraz kontakty z Lechickim Kręgiem Czcicieli Świętowita (grupa W. Kołodzieja i J. Gawrycha) przyczyniły się do nadania Tejkowskiemu i jego środowisku tej błędnej klasyfikacji.

b) Unia Społeczno-Narodowa

W przeciwieństwie do poprzedniej formacji powołana jako partia polityczna w 1992 r. USN odwoływała się w poważnym stopniu do dorobku zadrużnego. Jej liderzy: Antoni Feldon i Andrzej Wylotek (wcześniej inicjator rodzimowierczego nieregularnika „Żywiol”)¹⁴ byli osobami świadomie sięgającymi do tej spuścizny. Nie udało jej się jednak zaistnieć na scenie politycznej, nie jest też pewne czy takie były intencje lidera ugrupowania, A. Feldona, który jako biznesmen sponsorujący ugrupowanie miał w nim głos decydujący. Jedynym widocznym w życiu publicznym skutkiem działań Antoniego Feldona było opóźnienie budowy Muzeum Powstania Warszawskiego, co może rodzić różne wnioski, wykraczające poza temat tego artykułu. Władze statutowe tej partii podjęły decyzję o jej rozwiązaniu 31 grudnia 1997 r.

c) Niesamodzielne próby zaistnienia politycznego

Lekcja USN skłoniła środowiska zadrużne (postzadrużne) do szukania wpływu na rzeczywistość na dwóch płaszczyznach – czysto kulturowej (metapolitycznej) zgodnie zresztą z praktyką historycznej Zadrugi stawiającej na długotrwałe prowadzenie takiej właśnie działalności oraz próby uzyskania wpływu na sprawę publiczną drogą przyłączenia się do szerszego środowiska politycznego, o chociaż częściowo bliskich poglądach na niektóre sprawy zasadnicze. W grę wchodziły różne odłamy ruchu narodowego – tu głównym czynnikiem zbieżności był nacjonalizm, tym natomiast, co taką współpracę utrudniało – klerykalizm większości narodowych formacji. Partnerem mógł być także ruch ludowy z uwagi na jego bazę społeczną dość odporną na tendencje kosmopolityczne, a klerykalizm części ludowców mógł być łagodzony przez ich pragmatyzm.

Potencjalnym partnerem mógł być także ruch niepodległościowy – formacja postsanacyjna, postpiłsudczykowska, reprezentowana w omawianym okresie przez KPN. W warunkach państwa jednolitego narodowo zanikał przedmiot sporu o prymat narodu czy państwa (istotnie dzielący niegdyś piłsudczyków od narodowców), tradycja piłsudczykowska nie wiązała się z katolicyzmem, osobowość Marszałka była bliska Stachniukowemu ideałowi jednostki¹⁵, a sceptycyzm wobec demokracji dodatkowo łączył zadrużan i sanację¹⁶. Mając na uwadze m.in. te przesłanki, autor

¹⁴ O wcześniejszej działalności Wylotka zob.: T. Szczepański, *Rozmowa z Andrzejem Wylotkiem, koordynatorem Narodowego Zespołu Konceptyjno-Studiijnego, wydawcą pisma neopogańskiego „Żywiol”, Tryglaw”* 1997, nr 1.

¹⁵ Por. J. Stachniuk, *U podstaw tragedii Piłsudskiego*, [w:] A. Wacyk, *Jan Stachniuk...*, s. 52-61.

¹⁶ Krytyczne wypowiedzi na temat demokracji można spotkać na łamach pism omawianego nurtu. Por. np. Lupus, *Demokracja – co dalej?*, „Lechia Stragona” 1999, nr 4. Warto zauważyć, że poza motywacjami ideologicznymi dystans wobec demokracji może się wiązać z momentem czysto społeczno-politycznym – demokracja to przecież (w teorii) rządzący większość, a większość w Polsce jest pod wpływem doktryn uznawanych przez zadrużan za wspaniałą kulturę.

tego tekstu działał w KPN w latach 1991-1997. Jednakże w dłuższej perspektywie pozostało to jedynie możliwością – partia owa po 1997 r. zasadniczo została zmarginalizowana, a po 2001 (utrata mandatów poselskich przez członków KPN wybranych z listy AWS) – zesza ze sceny politycznej.

W praktyce politycznej po 1997 r. (rozwiązanie USN) mieliśmy do czynienia z próbami zaistnienia ruchu narodowego i ludowego na gruncie różnych formacji. W 2000 r. członkowie Stowarzyszenia Niklot poparli kandydaturę gen. Tadeusza Wileckiego na prezydenta RP. Nawiązano współpracę ze Stronnictwem Narodowym, promującym generała, członkowie stowarzyszenia publikowali na łamach organu SN „Myśl Polska” (Mateusz Piskorski, Tomasz Szczepański) współredagując też dodatek do tej gazety „Myśl Polska na Pomorzu”. Mateusz Piskorski wszedł do zachodniopomorskich władz SN¹⁷. Liczono się z możliwością wykreowania silnego ruchu konserwatywno-narodowego na bazie elektoratu głosującego może nie tyle na osobę, co na archetyp. Jak wiadomo, inicjatywa ta zakończyła się niepowodzeniem.

W 2001 r. Igor Górewicz (wówczas członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Niklot) kandydował z listy PSL do Sejmu RP, ale mandatu nie uzyskał¹⁸. Rok później w kampanii samorządowej grupa członków RW, Niklota i Świaszczycy znalazła się na listach Samoobrony w województwie zachodniopomorskim. W Warszawie na radnego kandydował (bez sukcesu) z listy Ligi Polskich Rodzin T. Szczepański. Zwłaszcza obecność grupy narodowych rodzimowierców w Samoobronie wzbudziła duże zainteresowanie mediów¹⁹. Nie udało się jednak wprowadzić dużej, zwartej grupy do struktur samorządowych. Wybory te zapoczątkowały karierę Mateusza Piskorskiego i Marcina Martynowskiego w Samoobronie. Działali jednak na własny rachunek – w 2003 r. złożyli rezygnację z członkostwa w Stowarzyszeniu. Na decyzję tę wpłynęła obawa przed wykorzystaniem ich członkostwa w kampanii medialnej inspirowanej przez przeciwników politycznych²⁰. Na wybór Samoobrony jako środowiska działania mógł wpłynąć też fakt, że ta amorficzna programowo partia mogła sprawiać wrażenie, iż istnieje możliwość nadania jej własnego oblicza ideowego przez zwarty i świadomy swojego celu ośrodek, nawet nieliczny. Tego typu nadzieje okazały się jednak utopią także wobec częstego u polskich polityków braku potrzeby posiadania programu czy wyrazistego oblicza ideowego. Innym problemem jest też brak predyspozycji intelektualnych i moralnych części polskich elit politycznych do rozumowania w kategoriach szerszych niż własny interes. Ten czynnik mógł tu zadziałać w omawianym przypadku.

¹⁷ pał, *Kierować się interesem narodowym*, „Głos Szczeciński” 2001, 27 II.

¹⁸ akk, *Ludowcy i poganie*, „Głos Szczeciński” 2001, 27 VII.

¹⁹ J. Rzekanowski, *Neopoganie u Leppera*, „Trybuna” 2002, 28 VI; A. Zadworny, *Lepper wśród pogan*, „Gazeta Wyborcza” 2002, 2 X; E. Mackiewicz, *Jak za Mieszka*, „Super Express” 2002, 9-10 XI; *Powrót Światowida*, „Nowe Państwo” 2002, nr 12.

²⁰ M. Piskorski, list do ZG Stowarzyszenia Niklot, w zbiorach autora.

d) inne wystąpienia w sprawach publicznych

Osobną sferą zaangażowania tych środowisk jest udział rodzimowierców w akcji przeciw wejściu Polski do UE. Motywacją tego zaangażowania była tyleż polityczna (groźba utraty suwerenności przez RP), co kulturowa. Poza innymi argumentami, wspólnymi całemu obozowi eurosceptyków, zwracano uwagę, że UE jest projektem ideologicznym, co skutkuje np. złagodzeniem polityki karnej, a wprowadzenie utrudnień w kontaktach z krajami spoza UE ograniczy promieniowanie polskiej kultury na Wschód²¹. Wychodząc z powyższych założeń stowarzyszenie Niklot, a także rodzimowiercy – członkowie RW oraz nie zrzeszeni zorganizowali kilka akcji mających poinformować społeczeństwo o zagrożeniach związanych z akcesją.

W całym kraju przed referendum unijnym zorganizowano akcję klejenia plakatu „UE to utrata Ziem Odzyskanych” zwracając tym lapidarnym skrótem myślowym uwagę na fakt dominowania w strukturach unijnych Niemiec, które nie zrezygnowały z myśli o odzyskaniu w jakiejś formie strat z II wojny światowej. Organizowano pikety i demonstracje mające zwrócić uwagę społeczną na zagrożenia dla interesu narodowego związane z procesem integracji europejskiej. Pierwszą taką akcją – wspólnym przedsięwzięciem Niklota i mazowieckiego oddziału Zrzeszenia Rodzimej Wiary była pikiet w Warszawie pod URM 23 października 1999 r. W jej trakcie rozdawano ulotkę antyunijną, której treść rozesłano też wcześniej do mediów²². Jedną z większych manifestacji (zrobiona wspólnie z NOP i Stowarzyszeniem „Nie dla UE”) odbyła się w Krakowie 18 maja 2002 r.²³ Członkowie stowarzyszeń Niklot, Szaniec i Stanica z własnymi transparentami brali też udział w demonstracjach organizowanych przez podmioty trzecie, np. LPR.

Tego typu działania podejmowano świadomie z organizacjami nawet dość odległymi ideowo (NOP, LPR), rozumiejąc, że sprzeciw wobec akcesji do UE i szerzej – procesów globalizacji kulturowej – jest sprawą ogólnonarodową i przez to także ponad różnicami światopoglądowymi. Przejawem takiego rozumowania było powołanie m.in. przez środowiska rodzimowiercze Konfederacji dla Naszej Ziemi w 1999 r. To luźne forum dyskusyjne, którego celem było „[...]organizowanie sprzeciwu wobec procesów integracji Polski z Unią Europejską i globalizacji” zostało powołane przez przedstawicieli kilku organizacji rodzimowierczych bądź sympatyzujących (Rodzima Wiara, Stowarzyszenie Niklot, Stowarzyszenie Świaszczyca, redakcje pism: „Tryglaw”, „Odała”, „Securius”), ale też PWN-PSN, organizacje ekologiczne (Stowarzyszenie Ekofront, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Inaczej) i katolickich konserwatystów (Organizacja Monarchistów Polskich), a także dwa środowiska radykalnie lewicowe, anarchizujące (RSA i pismo „Inny Świat”)²⁴. Wprawdzie forum w tym składzie przetrwało niewiele ponad rok, a jego aktywność to wewnętrzne dyskusje i pojedyncze publiczne oświadczenia²⁵, jednak jego istnienie zasługuje na uwagę, gdyż jest przykładem daleko posuniętej goto-

²¹ *Odrzucając UE bronimy narodowej tożsamości i suwerenności*, ulotka w zbiorach autora.

²² E. Isakiewicz, *Weźcie byka za rogi*, „Gazeta Polska” 1999, 27 X.

²³ Sie, *My – synowie Lecha*, „Dziennik Polski” 2002, 20 V.

²⁴ *Oświadczenie, Walbrzych 5.09.1999*, „Wspólnota” 1999, 3 X.

²⁵ *Protest*, „Wspólnota” 1999, 5 XII.

wości do współpracy omawianych środowisk także z ośrodkami bardzo odległymi ideowo, w imię nadrzędnego dobra.

Środowiska zadrużne zabierały też niekiedy głos w sprawach publicznych mniejszej wagi, ale w pewnej mierze znaczących, bo ilustrujących procesy bądź zjawiska uznawane za niepokojące i na które chciano zwrócić uwagę społeczną.

W 1999 r. oddział zachodniopomorski Stowarzyszenia Niklot zorganizował protest przeciwko umieszczeniu w Szczecinie siedziby Korpusu Wielonarodowego NATO Północny Wschód. Zasadniczym motywem sprzeciwu był fakt, że w ten sposób powraca do Szczecina obecność żywiołu niemieckiego, tyle, że pod szyldem „wielonarodowym”²⁶. Władze nie dopuściły do przejścia demonstrantów planowaną trasą, zatrzymując i spisując ok. 30 uczestników²⁷.

Monitorowano w 2000 r. przebieg procesu w Szczecinie o nielegalny wykup ziemi (z pomocą podstawionych osób zakładających fikcyjne spółki) przez obywatela RFN Heinza P. i jego współników. Przy okazji procesu członkowie Stowarzyszenia Niklot rozdawali ulotki zwracające uwagę na możliwość utraty Ziemi Zachodnich przez Polskę drogą zmiany ich struktury własnościowej²⁸.

W 2001 r. władze oświatowe landu Saksonia zlikwidowały łużycką szkołę Chróścicach (Crostwitz), motywując tę decyzję zbyt małą liczbą uczęszczających tam dzieci. Niezależnie od formalnego powodu była to decyzja likwidująca jedną z sześciu szkół z wykładowym językiem łużyckim, stąd dla mikroskopijnej społeczności Serbołużyczan niezwykle dotkliwa. Dlatego zorganizowali oni protesty żądając zmiany decyzji, a wyrazy wsparcia otrzymali także z krajów słowiańskich. Działania wspierające Łużyczan w tej sprawie podjęło też Stowarzyszenie Niklot – jego Zarząd Główny wystosował list do Kanclerza Federalnego Gerharda Schröedera²⁹, a przed ambasadą RFN w Warszawie (1 grudnia 2001 r.) zorganizowano pikietę w obronie owej szkoły. Podobną pikietę zorganizowano też w Szczecinie³⁰.

Wobec wzmrożonej aktywności kierowanego przez Erikę Steinbach Związku Wypędzonych w RFN kwestionującego (jeśli nie wprost, to pośrednio) polityczne *status quo* w sprawach polsko-niemieckich i polsko-czeskich Stowarzyszenie Niklot wraz ze środowiskiem rodzimowierczym Warszawy zmanifestowało swoje zdanie w sprawie Centrum Wypędzonych i związanej z tym niemieckiej polityki historycznej. We wrześniu 2003 r. zorganizowano demonstrację pod ambasadą RFN w Warszawie, podkreślając, że wysiedlenie Niemców po 1945 r. było aktem sprawiedliwości, a próba „duchowej rewizji historii” podejmowana w Niemczech może być wstępem do rewizji na planie materialnym³¹.

Podjęta w 2004 r. przez środowiska Niklota, Szańca i Stanicy akcja „Dobre, bo polskie” miała na celu promować postawy patriotyzmu gospodarczego – zwracania uwagi przez nabywcę na to, kto wyprodukował dany produkt obecny na polskim rynku. W jej ramach rozklejano plakaty i rozdawano ulotki z zaakcentowa-

²⁶ *Mieszkańcy Szczecina*, „Tryglaw” 2000, nr 4, s. 72 – tekst ulotki rozdawanej w sprawie „Eurokorpusu”.

²⁷ A. Zgódka, *Nie dla oczu pana prezydenta*, „Wspólnota” 1999, 3 X.

²⁸ M. Habura, A. Zadworny, *Farmerzy i figuranci*, „Gazeta Wyborcza – Gazeta na Pomorzu” 2000, 18 X; *kj, Proceder trwał sześć lat*, „Głos Szczeciński” 2000, 18 X.

²⁹ *Polacy nadal protestują przeciw zamknięciu szkoły w Chróścicach*, „Zeszyty Łużyckie” 2001, nr 34.

³⁰ *akr, Pamiętajmy o Łużyczach*, „Głos Szczeciński” 2001, 29 XI.

³¹ *Akt sprawiedliwości dziejowej*, „Myśl Polska” 2003, 21 IX.

nym numerem kodu 590 – obecnego na opakowaniach towarów wyprodukowanych w Polsce.

W całym omawianym okresie przedstawiciele opisywanych środowisk starali się w sposób zorganizowany uczestniczyć w obchodach najważniejszych świąt narodowych jak 11 Listopada czy 3 Maja. Narodowe środowiska rodzimowiercze są też obecne w dorocznych obchodach Trzeciego Powstania Śląskiego (2/3 maja 1921)³². Środowisko rodzimowiercze Warszawy corocznie zapala znicze 17 września pod pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie. To akurat stanowi dość prosty wyraz postawy obywatelskiej i być może nie powinno być przedmiotem opisu, jednak w dobie deficytu postaw obywatelskich zwłaszcza wśród młodego pokolenia wychowanego na konsumpcyjnej kulturze masowej zasługuje na odnotowanie.

Podsumowanie

Zaangażowanie się części środowisk rodzimowierczych w działalność na polu spraw publicznych wynikało przede wszystkim z motywacji ideologicznych, traktowane było jako realizacja obowiązku etycznego, stanowiącego skutek wyznawanego światopoglądu. Nie doprowadziło ono do znaczącego sukcesu politycznego omawianego ruchu. Można je jednak traktować jako dawanie świadectwa zgodności głoszonych wartości z własnym życiem członków tych środowisk.

³² M. Świercz, *Pod znakiem Toporła*, „Dziennik Zachodni” 2002, 8 V, nr 106.